Cena 50 hal.

Nowy Dziennik wychodzi codziennie rano z wyjątkiem w poniedziałki. Adres redakcyi i administracyi Krakówie ul. Stradom 13. Nr telefonu 279, w nocy 1556. Rękopisów nie zwraca się. Konto ... O. Nr. 141.823 w Kasie Galicyjskiej. ... Wydawniczej w Krakowie.

Nowy Dziennik

Cena 50 hal.

Prenumerata w Krakowie mies. 12 K. kwart. 35 Kor. z odnoszeniem do domu mies. 14 Kor. kwart. 41 Kor. Na prowincyi 14, kwart. 41 K. Za granicą: mies. 16 Kor. kwart. 47 Kor. Cena ogłoszeń: 1 w. pet. 1-szp. 0·80 (Mk. 0·80) Nadesłane: 1 w. pet. 3·— (Mk 3·—) Tekst: 1 w. pet 5·— (Mk. 5·—)

Zawiadomienia ślubne i gratulacye · 20 koron

Rok II. | Kraków, środa 10 września 1919 | Nr. 196

O jasną odpowiedź.

Kraków, 9 września.

(halp.) Uważamy sobie za najświętszy nasz obowiązek z tego oto miejsca zapytać rząd centralny w Warszawie, czy wiadomem mu jest, iż akcyę odżydzenia, rozpoczętą pod hasłem bojkotu przez większą lub mniejszą grupę »tanich patryotów«, prowadzą obecnie z całą energią oficyalne i przez rząd utrzymywane urzędy państwowe? Czy wiadomem mu jest, iż liczba przez polskie władze rządowe wyrzucanych na bruk i pozbawionych dotychczasowych swych zajęć rośnie z każdym dniem? Czy wie rząd o tem, że władze państwowe forytują prywatne spółki z ludzi niefachowych i do handlu niepowołanych (jak księży, nauczycieli itd.), by módz odebrać koncesye i możliwość do dalszego handlu ludziom, zajętym w danej gałęzi od dziesiątek lat, zaś kupcom żydowskim urzędnicy państwowi wręcz oświadczają, że pozbawia się ich możności dalszego utrzymywania się w sposób uczciwy i zmusza do paskarstwa lub żebractwa jedynie dlatego, że są Żydami? Czy wreszcie zdaje sobie rząd centralny w Warszawie sprawę z tego, że koszta funkcyonowania aparatu państwowego i utrzymywania niezbędnych do tego urzędników ponoszą także, a może nawet w pierwszym rzędzie — Żydzi?

Gdy wielokrotnie interpelowaliśmy rząd w sprawie ekscesów i napadów na Żydów, odpowiadano nam, że popełniały je ciemne indywidua, za które władze nie zawsze mogą być odpowiedzialne. Otóż obecnie akcyą odżydzenia kierują oficyalne urzędy państwowe. Pytamy przeto, czyż i tam siedzą ciemne indywidua, za których czyny, popełnione w sposób urzędowy, rząd nie może być odpowiedzialny? Wskazywano nam często, gdy była mowa o ekscesach antyżydowskich na rozbestwione skutkiem wojny pięcioletniej instynkty zwierzęce szerokich mas. Pytamy, czy i urzędnicy państwowi kierują się takimi instynktami przy swej pracy państwowej?

A należy skonstatować, iż fakty pozbawiania Żydów możności zarobkowania i prowadzenia uczciwego życia przez władze rządowe nie są już faktami sporadycznymi, lecz ogólnymi i stałymi. Zupełnie jaskrawo przebija tendencya, konsekwentnie dążąca do wyrugowania Żydów ze wszystkich zajętych przez nich placówek. A ponieważ państwowe władze lokalne są tylko wykonawcami woli rządu centralnego, przeto jeszcze raz domagamy się jasnej i niedwuznacznej odpowiedzi ze strony rządu w Warszawie: **Czy jego program wobec Żydów pokrywa się z działalnością podwładnych mu organów?**

Premier Paderewski oświadczył kilkakrotnie, iż zagwarantowanie naszych praw narodowych było dla nas rzeczą zupełnie zbyteczną, ponieważ państwo samo udzieliłoby nam tychże praw. Jakżeż dziwnie (by nie użyć ostrzejszego wyrażenia) brzmi szlachetne to oświadczenie, obliczone na efekt zagranicą, w porównaniu z faktycznym stanem rzeczy. Mówi się o prawach narodowych, a my nie tylko, że nie posiadamy jeszcze w Polsce najelementarniejszych praw ludzkich, lecz odbierają nam możność **fizycznej** egzystencyi.

Pomijamy wszystkie szkody, jakie ponosi państwo polskie skutkiem takiego traktowania pewnej części jego ludności. Wychodzimy bowiem z założenia, że równouprawnienie należy nam się bez względu na to, czy jego brak przynosi państwu szkodę lub nie. Udzielenie nam wszystkich praw nie wymaga specyalnego uzasadnienia tak samo, jak nie wymaga tego udzielenie praw wszystkim innym obywatelom państwa.

Chcemy tylko zaznaczyć i podkreślić, iż w żaden sposób nie zadowolimy się jedynie tylko dekretami i zapewnieniami o pełnem naszem równouprawnieniu, lecz konsekwentnie i uporczyie będziemy się domagali, by rzeczywistość nie stała w rażącej sprzeczności z temi oto zapewnieniami. Nie pozwolimy w żaden sposób na to, aby władze państwowe, których zadaniem jest dbać o dobro wszystkich obywateli, w ten lub inny sposób usiłowały postawić nas poza nawias społeczeństwa. Nie przemilczymy ani jednego, chociby najdrobniejszego faktu i będziemy uporczywie domagali się od rządu polskiego, by nam dał jasną odpowiedź na pytanie, jakie jest **jego** stanowisko względem tych wszystkich, niemal codziennie się powtarzających faktów pozbawienia ludności żydowskiej możności życia przez władze państwowe. Odpowiedzi tej oczekuje z wielką niecierpliwością całe społeczeństwo żydowskie.

Przed definitywnem rozstrzygnięciem sprawy palestyńskiej.

Paryż. (Tel. wł.) Z wiarygodnych źródeł dowiadujemy się, że kwestya palestyńska ma być rozważana przez Radę Nadzwyczajną Konferencyi Pokojowej jeszcze we wrześniu.

W kołach syonistycznych czynią przeto usilne przygotowania do tego ostatecznego rozstrzygnięcia. Sprawa ta, jak się zdaje, miała być rozpatrzona już 8. sierpnia, na który to termin syoniści byli też przygotowani, lecz w ostatniej chwili z pewnych względów termin ten za zgodą syonistów został odroczony.

Zdrajcy narodu przy pracy.

Londyn. (Tel. wł.) Wobec zbliżenia się chwili ostatecznej decyzyi w sprawie palestyńskiej w kołach asymilatorskich daje się zauważyć silny ruch w kierunku szkodzenia tej sprawie.

W tych dniach odbyła się pod przewodnictwem Luciena Wolfa narada, w której brali udział liczni asymilatorzy i na której postanowiono przedsięwziąć kroki, aby na posiedzeniu Konferencyi Pokojowej, na którym ma być rozstrzygnięta kwestya palestyńska, wysłuchani byli również przedstawicieli asymilatorów.

Optymizm Brandeisa.

Londyn. (Tel. wł.) Egzekutywa angielskiej federacyi syonistycznej urządziła w dniu 26 u. m. bankiet ku czci Brandeisa. Wznosząc toast ku czci Brandeisa, powiedział prezes dr Weizman, że sprawozdanie, jakie mu przedstawił Brandeis po powrocie z Palestyny, przyczyni się w wielkiej mierze do wzmocnienia przyszłej polityki żydowskiej.

Mr Brandeis powiedział, że znajduje się pod wpływem tego, co widział w ziemi świętej. Deklaracya Balfoura i wyzwolenie kraju przez gen. Alemby były pierwszymi krokami na drodze do realizacyi ideału syońskiego. Najbliższym krokiem będzie uzyskanie tytułów prawniczych (na własność rolną), co jednak można będzie przeprowadzić dopiero w warunkach traktatu pokojowego z Turcyą. Brandeis uważa, że syoniści mogą być zupełnie spokojni co do pomyślnego załatwienia tej sprawy, ponieważ gwarancya Anglii w kwestyi wybudowy narodowej siedziby żydowskiej w Palestynie zostały zaakceptowane przez wszystkie państwa sprzymierzone.

Prof. Frankfurter wniósł toast na cześć rządu angielskiego, który reprezentowali na bankiecie p. A. Klerc Kerz (z ramienia ministerstwa dla spraw zagranicznych) i pułk. Gribbon (z ramienia ministerstwa wojny).

Mr. Malkolm wzniósł toast na cześć organizacyi syonistycznej. Odpowiedział mu dr Szmarjahu Lewin.

Pro. A. E. Zimmern przemawiał ku czci »żydowskiej Palestyny«. Odpowiedział mu H. Safier.

Przed wyjazdem Weizmanna do Palestyny.

Z Londynu donoszą. Ubiegłej środy odbył się tutaj wiec, zwołany przez angielską federacyę syonistyczną, na którym Weizmann przed swym wyjazdem do Palestyny przedstawił stan sprawy palestyńskiej. Na wiecu tym przewodniczył Usyszkin.

Wyjazd Usyszkina do Palestyny.

Londyn. (Tel. wł.) Jak się dowiadujemy, uda się Menachem Usyszkin zaraz po żydowskich świętach noworocznych do Palestyny.

Nowi urzędnicy angielscy dla Palestyny.

Londyn. (Tel. wł.) Pułkownik Meinetshagen został zamianowanym naczelnym komisarzem politycznym dla Palestyny, a generał Watson naczelnym rządcą. Obaj udali się już do Palestyny.

Nowe wielkie przemysłowe towarzystwo palestyńskie w Ameryce.

W Nowym Jorku zostało założone wielkie towarzystwo akcyjne z kapitałem zakładowym, wynoszącym 10 milionów dolarów. Towarzystwo ma na celu importować do Palestyny materyały z najróżnorodniejszych gałęzi produkcyi. Konsul amerykański w Paletynie poparł założenie tego towarzystwa. Podczas ostatniej konferencyi mizrachistycznej w Cincinnati uczestnicy zakupili za przeszło 50.000 dolarów akcyi tego towarzystwa.

Wielki bank żydowski w Palestynie.

Dziennik palestyński »Doar Hajom« donosi, że grupa milionerów żydowskich w Zurychu z firmą Gunemann i spółka na czele założyła nowy bank, któtego centrala będzie się znajdowała w Jerozolimie. Znany bankier palestyński Wilhelm Gross rozpoczął już w Jerozolimie pracę przygotowawczą celem możliwie szybkiego uruchomienia tego banku.

Towarzystwo „Habone“.

Londyn. (Tel. wł.) Towarzystwo „Habone“, założone w swoim czasie w Moskwie z kapitałem zakładowym 10 milionów rubli zostało obecnie zarejestrowane w Londynie jako angielskie towarzystwo z kapitałem zakładowym 200 f. szt. (20 milionów marek). Ilość akcyi pozostaje niezmienioną, to jest 200 po 1000 f. szt. Pierwszy zarząd tego towarzystwa w Moskwie składa się z pp. I. Goldberga, Najdycza, A. Podliszewskiego, Gaca, Hilela Zlatopolskiego i Menachema Usyszkina. Przewodniczący tego towarzystwa wezwał wszystkich członków, którzy wnieśli w swoim czasie 25% swoich akcyj, by jaknajrychlej wnieśli resztę subskrybowanej przez nich sumy.

Jakób Schiff dla organizacyi syonistycznej.

Znany filantrop żydowski Jakób Schiff wręczył z końcem sierpnia organizacyi syonistycznej w Ameryce 35.000 dolarów, z których 25.000 przeznaczył na rzecz zakładów wychowawczych w Palestynie, a 10.000 dla tamtejszych instytucyi sanitarnych. Od stycznia 1918 począwszy ofiarował Jakób Schiff na różne instytucye syonistyczne w Palestynie 85.000 dolarów.

O ujednostajnienie żydowskiej akcyi ratunkowej.

Wiedeń, (Tel. wł.) Z Nowego Jorku donoszą: Czynią tutaj przygotowania celem zwołania w najbliższym czasie konferencyi wszystkich instytucyj, które zajmowały się podczas wojny akcyą ratunkową na rzecz Żydów wschodnio europejskich i palestyńskich. W konferencyi będą także brali udział delegaci instytucyj ratunkowych w Europie. Głównem zadaniem konferencyi będzie ujednostajnienie żydowskiej akcyi ratunkowej.

Komisya Morgenthaua opuszcza we czwartek Polskę.

Warszawa. (Telefonem) Komisya amerykańska z amb. Morgenthauem wyjeżdża we czwartek 11 b. m. z Polski i uda się do Paryża.

Po demonstracyach praskich.

W Czechach nie przedstawia się sytuacya w gruncie rzeczy inaczej, jak we wszystkich innych państwach, starych lub nowych cierpiących pod brzemieniem fatalnych skutków wojny Światowej Gospodarka społeczna jest podkopana. Nędza szaleje po kraju. Cena środków pierwszego zapotrzebowania niebywale wysoka. Brak środków transportowych (wagonów), brak węgla, kłopoty walutowe, konflikty narodowościowe, zastój w oczekiwanej z tęsknotą demobilizacyi, korupcya i demoralizacya w urzędach, system protekcyjny, niezadowolenie kiepsko płatnych urzędników — wszystko wytwarza nastrój, wymarzony wprost dla wszelkich ciemnych duchów politycznej i społecznej reakcyi.

Jak długo był u steru mieszczański gabinet Kramarza i Raszina, omijał rząd skrzętnie wszelkie trudności dopomągając sobie kompromisem i dogadzając zresztą »ulicy«. Inaczej gabinet Tusara. Socyalista Tusar zastał przedewszystkiem żywiołowo nieprzyjazną sytuacyę w Słowacyi, gdzie filoczescy klerykali uczuli się dotniętymi antyklerykalnym kursem w Czechach. Następnie objął Tusar wcale nie miłą spuściznę po Raszinie. którego reforma walutowa zawiodła. Raszin zatrzymał połowę majątku obywateli w kasie państwowej, a za pozostawioną połowę kazał żyć, podczas gdy ceny towarów nie tylko nie opadły, ale niejednokrotnie poszły w górę. A wreszcie — sprawa Śląska cieszyńskiego: Kramarz zapewniał, że decyzya wypadła po myśli Czechów, a Tusar musi przed opinią publiczną odpowiadać za klęskę czeskiej polityki.

W tym stanie rzeczy łatwo jest reakcyi podnosić zwolna łeb. Już we wczorajszym numerze przytoczyliśmy senzacyjne rewelacye o zakulisowych inicyatorach piątkowych demonstracyi praskich. Mogliśmy przywitać starych znajomych z dworu wiedeńskiego: Lobkowitzów, Nostitzów i i. Najęte przez nich ciemne indywidua (przedewszystkiem jakiś pokątny żurnalista) zorganizowały na wielką skalę checę odezwowo—zgromadzeniową, z ostrzem zwróconem w rzeczywistości przeciw rządowi z Masarykiem na czele, a pozornie przeciw — naturalnie, przeciw Żydom, kozłom ofiarnym wszystkich bez wyjątku przewrotów politycznych i społecznych na świecie, a także i przeciw drugiej w kraju narodowości Niem. Niemcy i Żyd. (heca antysemicko-szowinistyczna uczyniła z nich sojusz! — jak i u nas zresztą) są w Czechach winni że ceny ziemniaków są wysokie, że lud jest niewierzący, że Cieszyn przypadnie Polsce (u nas zarzucają pogromczycy, że Żydzi pracują na korzyść Czech!!!) itd. Charakterystyczne były odezwy »kobiet hussyckich«, jakie poprzedziły demonstracye piątkowe. Oto ich treść:

»Kobiety czeskie! Czescy mężowie, żołnierze, a przedewszystkiem wy bohaterzy czescy legioniści! Batiuszka Masaryk więziony jest na zamku przez Niemców i Żydów. Nasze ministerstwa są opanowane przez Niemców i Żydów. Dyktują oni w ministerstwie handlu i skarbu, a ministerstwo obrony krajowej stoi pod komendą oficerów austryackich. Nasi żołnierze i nasi bohaterscy legioniści wydani są na łup temu ministerstwu. Pomóżcie nam i pomóżcie sobie! Uwolnijcie batiuszkę Masaryka! Uwolnijcie nasz naród! Zjawcie się wszyscy rano na rynku Staromiejskim pod pomnikiem Hussa i posłuchajcie jak należy sobie pomódz.

Kobiety hussyckie«.

»Bocha erscy« legioniści zjawili się — ale tym razem nie powiodło się czeskiej reakcyi która uważała chwilę za odpowiednią, aby naśladować godny wzór węgierski. Macharowi, Pellemu, Klofaczowi udało się uśmierzyć zdezoryentowane masy. Kobietom, które poczęły na klęczkach przed nim płakać, oświadczył Masaryk ostro, że nie pozwoli na rządy ulicy.

Czy skompromitowane figury reakcyi zaprzestaną dalszych machinacyi, trudno na razie przewidzieć.

Kto chce skutecznie zwalczać niebezpieczeństwo reakcyi, musi usuwać wszystko, co rodzi niezadowolenie ludu.

Spór dwóch wodzów.

Ludendorff i Foch o klęsce niemieckiej.

Charakterystyczna polemika toczy się w ostatnich tygodniach między naczelnymi aktorami krwawych czteroletnich zapasów, które wszak rozstrzygnięte — już zostały... Ludendorff nie ma bynajmniej ochoty zrezygnować z aureoli zwycięskiego wodza, którego zmogły jedynie czynniki zewnętrzne i od niń niezależne — Foch zaś usiłuje dowieść, że armia niemiecka pokonaną została przez lepszą i wytrawniejszą strategię wodzów koalicyi. W szczególności twierdzi Ludendorf w swoich pamiętnikach wojennych że główną winę w upadku Niemiec ponosi zmiana nastroju w ojczyźnie oraz wpływ, jaki zmiana ta wywarła, na siłę moralną armii w polu. Równocześnie zaś z pamiętnikami Ludendorfa wydała Główna Kwatera francuska memoryał, który w zupełności burzy legendę niemiecką i dostarcza niezbitego niemal dowodu, że armia niemiecka — której rozkład wewnętrzny wbrew twierdzeniom Ludendorfa, nastąpił był już w czasie klęsk pod Reims (lipiec 1919) — stała w chwili zawarcia zawieszenia broni przed największą katastrofą militarną całej historyi i uratowaną została jedynie przez zawieszenie broni. O ile Ludendorff w połowie i przy końcu października wierzył jeszcze — jak sam powiada — w możliwość zwycięstwa i w tym celu zamierzał zainicyować powstanie ludowe, to świadczy te o zbrodniczej jego nieznajomości stosunków panujący we własnej armii.

Kiedy 15 lipca przystąpiła armia niemiecka do ofenzywy z obu stron Reims, znało dowództwo koalicyi dokładnie plany i stan armii nieprzyjacielskiej, tak, że już 17 lipca zdołało wstrzymać pochód niemiecki. Od tej chwili posiadała koalicya absolutną przewagę, a taktyka Focha zmierzała tylko do tego, aby przez ciągłe ataki coraz bardziej dezorganizować i osłabiać nieprzyjaciela, aż wreszcie przystąpiła 26 września do generalnej ofenzywy. W dniu tym rozporządzali Niemcy już tylko 21 dywizyami, podczas gdy 15 lipca mieli ich w rezerwie jeszcze 43. Dywizye te były słabsze i o mocno uszczuplonej wartości bojowej, bataliony zawierały 3 (zamiast 4) kompanie bardzo wielu reklamowanych powołano pod broń. Z końcem sierpnia miało dowództwo koalicyi pewność, że generalny atak musi kompletnie rozbić nadwerężoną armię niemiecką.

Memoryał Focha dochodzi w rezultacie do konkluzyi, że rozpaczliwa sytuacya armii niemieckiej była dziełem naczelnego dowództwa koalicyi, które ciągłymi atakami osłabiło nieprzyjaciela i w zupełności rozprzęgło jego armię. Memoryał podał dokładne cyfry. z których okazuje się, jak dalece zmalała wartość bojowa armii niemieckiej już w lipcu 1918. W czasie tym przeszła armia niemiecka tak kolosalne nerwowe i fizyczne wysiłki, iż wobec nich zabawką były ofenzywy z kwietnia, maja i czerwca. 60 procent dywizyi stało we wrześniu i październiku bezustannie w pozycyach inne walczyły bez przerwy przez 20 do 30 dni. 10 listopada stały wszystkie zdolne do boju dywizye w potyczkach. Wkońcu doszło do tego, że Niemcy nie mieli żadnych świeżych rezerw.

Przyczyną moralnej depresyi armii niemieckiej było fiasko ofenzywy lipcowej. Jeszcze 15 lipca ufał żołnierz niemiecki swojemu wodzowi i wierzył w zwycięstwo, aczkolwiek upadł ze znurzenia. W Szampanii i nad Marną rozpoczęły się jednak wątpliwości żołnierza i oficera niemieckiago. Wysiłki bezustannej walki. brak spokoju na odcinku spokojniejszym lub za frontem, niedostateczna aprowizacya, hiszpanka — czyniły swoje. Ducha żołnierza niemieckiego podkopała do reszty gorliwa propaganda koalicyjna, uprawiana przez odezwy, ulotniki itd. Żołnierz niemiecki począł tęsknić za pokojem bez względu na zwycięstwo. Siła moralna armii niemieckiej w przededniu zawieszenia broni była więc złamaną. Memoryał koalicyi dochodzi wkońcu do wniosku, że naczelne dowództwo niemieckie prosiło o rozejm, ponieważ miało przed oczyma nieuchronną katastrofę militarną.

Przed podpisaniem traktatów z b. państwami centralnemi.

Austrya podpisze pokój we środę.

Wiedeń, PAT. Biuro kor. donosi z St. Germain pod datą 7 b. m.: Najwyższa rada oznaczyła jako termin podpisania traktatu pokojowego z Ausryą środę dnia 10 bm. godzinę 11 przedpołudniem.

Traktat z Węgrami.

Wiedeń. PAT. Biuro koresp. donosi z St. Germain: Jak podaje »Nev York Herald,« traktat z Węgrami jest już na ogół gotowy i będzie doręczony gdy w Budapeszcie utworzy się stały rząd.

Rokowania z Turcyą i Bułgaryą.

Haga, PAT. «Daily Mail« donosi z Paryża: Rada najwyższa wyznaczyła rozpoczęcia rokowań pokojowych z Bułgaryą na 20 b. m. a z Turcyą na 1 stycznia 1920

Traktat pokojowy z Bułgaryą.

Wiedeń. PAT. Biuro kor. donosi z St. Germanin »Petit Parisien« podaje, ze traktat z Bułgaryą jest już w druku i będzie niebawem doręczony, Wedle tego traktatu Serbia otrzymuje regulacyę granicy na północnym wschodzie oraz terytorya w łuku Strumicy. Tracya przypadnie Grecyi, jednak musi być wynaleziona forma, aby Bułgaryi zapewnić gospodarczy dostęp do morza. Sprawa południowej Dobrudży nie jest objęta traktatem. Sądzą, że Rumunii jako zaprzyjaźnionego państwa nie będzie ententa zmuszała do odstępowania terytoryów nieprzyjacielowi. Prawdopodobnie w kwestyi tej odbędą się bezpośrednie rokowania między Rumunią a Bułgaryą.

Sprawa traktatu w Ameryce.

Wiedeń. PAT. Biuro kor, donosi z St. Germain. Wedle doniesienia z N. Yorku komisya senatu dla spraw zagranicznych uchwaliła ogółem cztery zastrzeżenia i 38 poprawek do traktatu pokojowego. Podczas gdy senator Loodge liezy na przyjęcie wszystkich tych zmian, senator Hitchhock zapewnia że demokraci będą mieli dosyć siły, aby wszystkie te wnioski odrzucić na plenum.

Udział Ameryki w Związku Narodów.

Wiedeń. PAT. Biuro kor. donosi. Wedle doniesień z N. Yorku, prezydent Wilson oświadczył w mowie wygłoszonej na zgromadzeniu, że Związek Narodów bez udziału Stanów Zjednoczonych byłby tylko przymierzem a nie związkiem. Jeżeli Stany Zjednoczone nie wstąpią do związku narodów to w niedalekiej przyszłości wybuchnie wojna, jeżeli zaś wstąpią wówczas do wojny nie przyjdzie.

Odbudowa Francyi.

Wiedeń. PAT. Wied. biuro kor, donosi z Berlina. „Vorwaerts„ stwierdza że dotąd 400 tysięcy robotników wyjechało do północnej Francyi celem podjęcia pracy nad odbudową tego kraju.

Wierzyciele świata.

Paryż. (Tel. Kom.) Wedle zestawienia »Information« wynoszą zaliczki amerykańskie udzielone państwom koalicyi, ogółem 9613 milionów dolarów. Z tego wypada na: Anglię 4316, Francyę 3010, Włochy 1588, Belgię 313, Rosyę 188, Czechosłowacyę 55 Grecyę 43, Rumunię 30, Kubę 10 i Liberyę 5 milionów dolarów.

Wiedeń. PAT. Biuro kor. donosi z St Germain. Na posiedzeniu izby deputowanych minister skarbu Klotz oświadczył, że Niemcy w ciągu 36-ciu lat będą miały zapłacić samej Francyi wraz z procentami 463 miliardów.

Lansing o winie Wilhelma.

Wiedeń. PAT. Biuro kor. donosi z Amsterdamu. Wedle biura Radio Lansing w mowie wygłoszonej w Annapolis oświadczył, że nie jest możliwem ścigać prawnie byłego cesarza Wilhelma za wybuch wojny i za wkroczenie do do Belgii. Komisya dla zbadania tej sprawy uznała, że wprawdzie Wilhelm popełnił zbrodnię moralną na ludzkości, jednak niema ustaw, na podstawie których możnaby to rozpatrywać jako zbrodnię. Wina nie jest tego rodzaju, aby mogła być przez trybunał stwierdzona i sądzona.

Zadania komisyi Samuela.

Londyn. (Tel. wł.) Przewodniczący komisyi angielskiej mającej się udać do Polski w sprawie żydowskiej Sir Stuart Samuel powiedział w wywiadzie prasowym.

W przeciwieństwie do komisyi Morgenthaua, zajmującej się ogólnem położeniem Żydów, nasza komisya zajmie się tylko sprawą pogromów, czyli po prostu stwierdzeniem i daniem jasnej odpowiedzi na pytanie: czy były w Polsce pogromy, czy nie

Ponieważ komisya angielska trzymać się będzie ściśle w granicach tej kwestyi, praca jej potrwa nie długo, wystarczy na to ze dwa tygodnie Mr. Stuart Samuel sympatyzuje podobno z organizacyą mizrachistyczną Z innych źródeł informują, że rząd angielski zamierza w sprawie pogromów polskich wydać wkrótce księgę niebieską.

Żołnierze żydowscy zwolnieni na święta od obowiązków służbowych.

Warszawa. (Telefonem) Na skutek interwencyi pos. Farbsteina zgodziło się ministerstwo spraw wojskowych uwolnić żołnierzy żydowskich od obowiązków służbowych podczas świąt Nowego Roku i Sądnego Dnia. Również internowani Żydzi będą mogli w dniach świątecznych wysłuchać nabożeństwa w synagogach.

Gen. Dupont w Katowicach.

Kraków, Radio PAT. z Nauen. Wojskowa komisya koalicyjna udała się w niedzielę przedpołudniem na granicę polsko-niemiecką. Gen. Dupont udał się do Krakowa, skąd wrócił do Katowic. Gen. Dupont, Halcoln, Benciviogni oraz japoński kapitan Iszo opuścili w poniedziałek wieczór Śląsk, a inni członkowie komisyi ententy pozostali tam jeszcze.

Zaliczki na towary z Anglii.

Paryż. PAT. (Ag. Hav.) Z Londynu donoszą że rząd Wielkiej Brytanii zamierza począwszy od 9 bm. żądać zaliczek do 60% wartości na towary dla Polski, Czecho-Słowacyi, krajów Bałtyckich, Finlandyi i Jugosławii.

Ograniczenie dostawy zboża z Ameryki.

Kraków. Radio PAT. z Nauen. „Perseveranza“ donosi, że Stany Zjednoczone zawiadomiły międzysojuszniczą radę gospodarczą, że będą musiały dostawę zboża do Europy ograniczyć do połowy.

Ostatnie telegramy na stronie 6.

Bezskuteczne ataki bolszewików

Warszawa. PAT. Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z dnia 8 b. m.

Front litewsko białoruski. Na całym północnym i północno-wschodnim odcinku atakowali bolszewicy bezskutecznie zajęte przez nas pozycye. Szczególne silnie uderzał nieprzyjaciel na odcinku Dzwińskim Bracławski, i w rejonie jeziora Szosz. z ciężkimi jednak stratami został odrzucony.

Front wołyński spokój.

W zast. szefa sztabu gen.
Haller pułk.

Nie znają nas.

Jedną z głównych przyczyn prześladowania narodów jest to, że prześladowcy prześladowanych właściwie nie znają. Normalny człowiek, bez skłonności sadystycznych, nie jest w stanie dręczyć, prześladować, katować bliźniego, jeśli ma tę wewnetrzną świadomość, że i drugi to jednostka analogiczna do jego własnego „ja", rekapitulacya jego własnej osobowości, o takiej samej strukturze duchowej drażliwości i indywidualnej wartości co on sam. Nienawiść między narodami pochodzi głównie z ciasnoty perspektywy, ze zwężenia widnokręgu, z braku zrozumienia wśród ogółu, że linia demarkacyjna własnego ludu, to rubież przypadkowa, że miedza panowania własnego języka, to nie granica ludzkości, że ci sami ludzie o przeciętnie równych walorach osobistych żyją z tej i z tamtej strony narodowych kresów. Jak ja mogę nienawidzić kogo, pastwić się nad kimś, jeśli on tak samo czuje, tak samo myśli, tak samo cierpi z powodu odniesionej krzywdy, jak ja?

Do nauk najmniej popularnych, najbardziej zaniedbanych należy etnologia, etnografia, znawstwo porównawcze kultu, religii, narodów, geografia polityczna, — a przecież to są działy, które informują o człowieku i jego agregatach, o faktycznym charakterze pojedynczych ludów i ich współżyciu. Jak mało ludzi z inteligencyi zajmuje się psychologią narodów, mas!

Konsekwencye smutne. Oświecone europejskie narody dwudziestego wieku, mogły wpaść w szał wzajemnego mordowania się w pierwszym rzędzie tylko z tego powodu, że nie znały się wzajemnie. Członkowie jednego narodu uważali członków drugiego narodu nie za drugą, równomierna edycyę siebie, lecz za coś niższego, mniejwartościowego, niewspółmiernego. Ludzie różnych narodów, gdy wartościują siebie, mają zawsze na myśli swych najwyższych przedstawicieli, swe najtęższe, najszlachetniejsze, najdoskonalsze jednostki, podczas gdy u innych biorą representative man najgorsze indywidua. Niemiec przed wojną identyfikował całą Francyę z ową sprzedajną, wyszminkowaną kokotą, którą spotykał na bulwarze paryskim, gdy myślał o Rosyi, pamiętał tylko kozaka z nad Donu czy Orenburga, wywijającego knutem i cuchnącego dziegciem. Podobno Anglik osądzał cały naród niemiecki podług kelnerów, z którymi się zapoznawał w hotelu.

Gorzej się jeszcze dzieje, gdy rozchodzi się o różne rasy antropologiczne. Natenczas brutalność, bestyalstwo i nieokiełznanie najdzikszych popędów dochodzą do szczytu. Czy człowiek innej rasy jest w stanie wogóle odczuć, że go coś boli? Czy można wogóle pomyśleć, że istnieje współmierność między nią a kolorowym człowiekiem? Co sobie pozwalają t. zw. kulturalni Europejczycy, dzięki mankamentowi ludoznawczemu we wykształceniu — w krajach tropikalnych, woła o pomstę do nieba. Historya kolonizacyi angielskiej na Wschodzie jest pisana krwią. Na wspomnienie czynów Francuzów w okresie ich „penetracyi" w Algieryi jeżą się włosy na głowie. Okrucieństwa potworne Belgów w Kongo, wywołały parę lat przed wojną kilkakrotne słynne debaty w parlamencie angielskim (belgian atrocities). „Tropenkoller" niemieckich podoficerów w Afryce słynął ze swej dzikości. Nie wiele więcej jak pół wieku temu, południowe stany Unii amerykańskiej stanęły z bronią w ręku w obronie niewolnictwa czarnych, a uczeni amerykańscy, Gliddon, Marton i i. koniecznie chcieli udowodnić, że murzyn to nie człowiek, przeto prawa wolności ludzkiej nie odnoszą się do niego.

W owej ślepocie nacyonalistycznej, w owym braku zrozumienia dla identyczności drugich ze sobą — „ty jesteś ja" powiada słynna teza buddystyczna — leży główne źródło antysemityzmu, bije owa zatruta krynica niesłychanych, barbarzyńskich, tolerowanych wykroczeń antyżydowskich. Żyjemy obok siebie, ale nie znamy się. Każdy mieszkaniec wsi zna swego arendarza lub pachciarza, każdy mieszkaniec miasta najbliższego tandeciarza, a według nich krystalizuje się u Polaków opinia o Żydach. Żyd-arendarz, Żyd tandeciarz mieści w sobie tyle prawdy, ile Niemiec kelner, Francuz-kokota. Żydów nie dziel od Polaków terytoryum, mogliby z łatwością się spotkać, poznać siebie wzajemnie, szerzyć obopólne zrozumienie, ale tutaj jakieś rudymentalne uprzedzenia, mające swe korzenie w antagonizmie wyznaniowym dawnych wieków, żłobią przepastny jar nie do przebycia. Brak wspólnej platformy towarzyskiej. Blisko 17 wieków temu żalił się pogański pisarz grecki, Filostrat, że Żydzi trzymają się zdala od życia ogółu i są mimo współżycia na tem samem terytoryum, od Greków bardziej oddaleni „aniżeli Baktrya, Suza, lub jeszcze odleglejsze Indye". Ale wówczas działał przynajmniej świadomy moment wyznaniowy, wymagający separatyzmu. Co taki survival ma dziś znaczyć, w półtora wieku po Wolterze i Diderocie?

Czy byłyby możliwe owe okropne ekscesy przeciw Żydom, gdyby owi podli nieczni inspiratorzy i owe niezliczone rzesze egzekutorów, byli mieli to przekonanie, że ranią, mordują l u d z i, że pozbawiają mienia, zdrowia, życia jednostki r ó w n o skonstruowane, o takich samych aspiracyach do bytu jak oni sami? „I tam są ludzie i tam mają duszę".

Nie znają nas. Jesteśmy dla Polaków, czem Moskal dla Niemca, Niemiec dla Anglika, w pewnej mierze czem czarny dla Europejczyka: przedmiotem zagadki, przesądów, bojaźni i nienawiści. Nieznany, znienawidzony, gdy się znajduje w mniejszości, — gdy pospólstwem większości kierują wyuzdane jednostki, biada mu, potrzykroć biada...

Jedynem wyjściem z tej nieszczęsnej sytuacyi, jest tylko stworzenie wspólnej platformy, możności częstego kontaktu narodowej, świadomej, specyficznie żydowskiej inteligencyi z wyższą inteligencyą polską. Tylko przez dźwignięcie wspólnego mianownika ogólno-ludzkiego, da się usunąć ów brak zrozumienia i współczucia dla bezprzykładnych tortur, jaki przechodzi nasz nasz naród obecnie.

Przed dwoma wiekami, gdy uczony uczony niemiecki, chrześcijanin Wagenseil, przetłómaczył na język niemiecki elegię żydowską na rozruchy antyżydowskie we Frankfurcie owa pieśń żałosna tak go wzruszyła, że widział się zniewolony zauważyć, »dass dieses jüdische Geschichtslied uns Christen dazu diene, dass wir in uns gehen und mit den Juden als unseren Nachbarn mitleidenschaftlich verfahren und von jeder unmässigen Gewalt abstehen«. Przez wgląd w psychę żydowską apostrzegł Wagenseil, że dusza równoustrojona jak własna, cierpi. Gdzie dziś owa elita Polski, któ aby poznawszy nas, nawoływała swoich do szanowania naszego bytu ludzkiego?

Mateusz Mieses.

Podczas przyjęcia u gen. Jadwina i prof. Johnsona, wyłuszczył asymilator lwowski p. Herman Feldstein swe poglądy na kwestyę polsko-żydowską, a o obecnem położeniu wyraził się w następujący sposób:

„...Sytuacya jest rozpaczliwa. Trzeba z bólem skonstatować, że wszystkie publiczne czynniki polskie, w szczególności Wojsko i Rząd, odnoszą się do Żydów nie w słowach, lecz w czynach w sposób, żeby się drastycznie nie wyrazić, najbardziej nieżyczliwy. Na wszystkich polach życia gospodarczego ruguje się Żydów z konsekwencyą, która musi masy żydowskie doprowadzić do rozpaczy..."

Kilka uwag o organizacyi samopomocy socyalnej.

Dzięki wydatnemu poparciu naszych braci amerykańskich powstały na ziemiach polskich liczne żydowskie komitety ratunkowe. Działalność ich dotychczasowa była zbawienną, lecz przyznać musimy, że nie planową. Ograniczała się w lwiej części do pomocy doraźnej. Pomoc taka jest w obecnem położeniu Żydów w Polsce bardzo potrzebną, lecz jej wartość społeczna jest ze względu na swe skutki bardzo mała. Przynosi się ulgę piekącej nędzy na ulicy żydowskiej, jednakowoż ogólnej sytuacyi ekonomicznej wśród Żydów w Polsce ani na jotę się nie poprawia. Dlatego też należałoby akcyę pomocy skierować na pewne tory i uczynić z niej akcyę o charakterze wybitnie społecznym, a akcyę humanitarną, jakkolwiek bardzo potrzebną, ze względu na małą jej wartość społeczną, ograniczyć o ile można do rozdziału niezbędnych środków żywności, odzieży i obuwia. Drobnych wsparć z reguły udzielać nie należałoby, a tylko spieszyć z pomocą w razie choroby, lub jakiegoś nieszczęśliwego wypadku. Resztę funduszów należałoby użyć na cele produktywne.

Ponieważ w każdem dużem mieście, a nadto w licznych miasteczkach Polski prosperują już Komitety ratunkowe lokalne, w których skład wchodzą przedstawiciele wszystkich partyi politycznych i klas społecznych żydostwa polskiego i okazały się na ogół instytucyami zdrowemi i sprężystemi, możnaby się na nich oprzeć w dalszej działalności. Sieć komitetów lokalnych należałoby uzupełnić przez powołanie ich do życia w tych miastach i miasteczkach gdzie jeszcze nie istnieją. Komitety te podporządkowane komitetom, mającym siedzibę w głównych miastach poszczególnych ziem polskich (nazwijmy je Komitetami Głównymi) spełniaćby winny dwojaką czynność. I tak:

A. 1) zająć się zakładaniem w miejscu ich siedziby stowarzyszeń lokalnych, bez względu na przynależność partyjną, dla zbierania funduszów na cele pomocy, a to przez płacenie wkładek miesięcznych, urządzanie odczytów, festynów, wieczorków, zbiórek publicznych itd., z których połowa przypadłaby na potrzeby lokalne, druga zaś połowa odprowadzonąby była do ogólnego funduszu Komitetu pomocy,

2) zająć się rozdzielaniem stojących do dyspozycyi środków pomocy doraźnej w swym okręgu,

3) założyć i utrzymywać biura porad prawnych, działających jednakowoż tylko w tych wypadkach, gdzie zachodzi naruszenie praw Żyda w jego uprawnieniach obywatelskich.

4) sprawować nadzór nad instytucyami, przedsiębiorstwami, domami sierót i t. d., utworzonymi przez Główny Komitet w siedzibie komitetu lokalnego,

5) zająć się wychowaniem fizycznem młodzieży żydowskiej, tudzież dbać o zachowanie reguł hygieny wśród Żydów,

6) utrzymywać kuchnie ludowe i tanie herbaciarnie.

B. Jako instytucya podległa głównemu Komitetowi:

1) składać co najmniej raz na miesiąc sprawozdania przez wypełnienie kwestyonaryusza, którego tekst ustalić należy,

2) rejestrować bezrobotnych Żydów i donosić o tem Głównemu Komitetowi,

3) rejestrować zaniedbane sieroty, zająć się ich losem tymczasowo, aż do zarządzenia wydanego przez Główny Komitet,

4) opiniować wszelkie podania o zapomogi, pożyczki, o ile stworzoną zostanie

J. L. PEREC.

Kabaliści.

I.

W złych czasach traci na wartości najlepszy towar — nawet wiedza boska. I tak z Łaszczowskiej Jesziwy nie pozostało w końcu nic, jak tylko Rosz Jesziwy Rabi Jekel i jeden jedyny jego uczeń.

Rosz-Jesziwy, to stary, chudy mężczyzna z długą brodą i wygaśniętemi oczyma. Lemech, jedyny jego uczeń, jest szczupłym młodzieńcem o bladej twarzy, czarne jego oczy są najczęściej spuszczone, wargi wyschnięte, grdyka ostro występująca, drżąca. Obydwaj noszą łatane chałaty, które rozpięte, pozwalają widzieć nagie ciało, bo koszul nie posiadają. Rosz Jesziwy wlecze z wielkim trudem parę ciężkich butów, zaś z bosych nóg ucznia zlatują za wielkie trzewiki.

Oto wszystko, co pozostało z tej niegdyś tak sławnej Jesziwy.

Zubożali mieszkańcy miasteczka przysyłali co raz mniej jedzenia, coraz rzadziej zapraszali uczniów na obiady. Dla tego też udali się biedni uczniowie do innych miast. Ale Rabi Jekel tu umrzeć pragnie, a uczeń jego chce mu oddać ostatnią przysługę.

Obydwaj muszą często głodować! Gdy się mało jada, sypia się również mało. A po bezsennych nocach przychodzi ochota do kabały.

Gdy się w dzień głoduje, w nocy czuwa, pragnie się to przynajmniej wykorzystać: przez posty można bowiem osiągnąć, że wszystkie bramy świata się otwierają, a wszystkie tajemnice, anioły i duchy, stają się widoczne.

I tak zajmowali się dwaj ci ludzie od dłuższego czasu kabałą.

W pustej izbie siedzą przy długim stole. U innych już dawno po obiedzie. Oni jednakże są przed śniadaniem. Do tego są już przyzwyczajeni. Rosz Jesziwy ma oczy nawpół zamknięte i wykłada, uczeń wsparł obiema rękami głowę i słucha:

— Jest w tem — powiada Rosz Jesziwy — wiele stopni udoskonalenia. Jeden zna cząstkę, inny połowę, trzeci zna całą melodyę. Rebbe błogosławionej pamięci, znał całą melodyę, nawet z zakończeniem. A ja — dodaje smutno — dostąpiłem łaski, poznając malutką cząsteczkę, ot, zaledwie tak małą..

I odmierza na swym chudym palcu koniuszek i ciągnie dalej:

— Są melodye, które muszą mieć słowa... Jest to najniższy stopień. A jest wyższy stopień. Melodya nie wymaga słów, jest śpiewana bez słów, wyłącznie jako melodya. Ale i ta melodya wymaga głosu i warg, przez które przechodzi. A wargi są — no ty mnie rozumiesz przecie? — czemś bolesnem. Dlatego też głos, chociażby był nawet szlachetną formą cielesną, jest zawsze już czemś cielesnem. Przyjmijmy, że głos ten jest na granicy między duchowem a cielesnem.

— Jednak melodya, która wymaga głosu i zależna jest od warg, nie jest całkiem czystą, nie jest zupełnie duchową.

— Właściwa, najwyższa melodya śpiewaną bywa zupełnie bez głosu. Melodya ta dźwięczy we wnętrzu człowieka, w jego sercu, w nim całym. Tak należy rozumieć słowa króla Dawida: „Wszystkie moje kości chwalą Boga"... W szpiku kości musi ona brzmieć. I to jest najpiękniejsza pieśń ku chwale Boga, błogosławionem niech będzie imię Jego! Bo takiej melodyi nie stworzyła istota z krwi i kości. Jest to część tej melodyi, przy której Bóg świat stworzył, część duszy, którą Bóg światu dał... Tak śpiewają zastępy Pana!....

Wykład został przerwany ukazaniem się obdartego chłopca. Wszedł do izby, postawił na stole przed Rosz-Jesziwy miskę kaszy, kawał chleba położył obok, i rzekł brutalnym głosem:

Reb Tewel posyła Rosz Jesziwie obiad. Już przy drzwiach dodał: „Później przyjdę po miskę."

Głosem chłopca wyrwany z niebańskich harmonii, wstał z trudem Rosz Jesziwy i zawlókł się w swoich ciężkich butach do drzwi, przy których stało naczynie z wodą, by obmyć sobie ręce. Chodząc mówił dalej z mniejszym już zapałem niż poprzednio:

— Ja nie jestem nawet za godnego uznany — mówi smutnie — by wiedzieć, na którym stopniu to osiągnięte być może, przy której bramie nieba.. Wiesz — dodaje z uśmiechem — potrzebne umartwienia i ćwiczenia znam dobrze, może cię ich dzisiaj nauczę.

Uczniowi zdają się oczy wychodzić z orbit, siedzi z otwartemi ustami, pożądliwie chwytając każde słówko mistrza. Ale mistrz przerywa... Myje ręce, suszy je, odmawia przepisane modlitwy, zasiada do stołu...

Drżącą ręką chwyta miskę, a buchająca z niej para zasłania jego twarz. Stawia miskę na stole, prawą ręką bierze łyżkę, lewą zaś ogrzewa o brzeg miski. Przytem żuje powoli kęs chleba.

Gdy już twarz i ręce mu się ogrzały, marszczy czoło, ściąga wargi i zaczyna dmuchać. Uczeń patrzy na niego obcc, gdy jednak starca drżące wargi zbliżyły się do łyżki z kaszą, chwyta go coś za serce: zasłania twarz rękoma i karczy się...

Po chwili przychodzi inny chłopiec, również z miską kaszy i kawałkiem chleba:

— Reb Jojsef posyła uczniowi strawę.

Uczeń nie odrywa jednak rąk od twarzy. Rosz Jesziwy odłożył łyżkę i zbliża się do ucznia. Czas jakiś spogląda nań z dumą i miłością, poczem po czem dotyka jego ramion:

— Przyniesiono ci jedzenie — budzi go przyjaznym głosem.

Uczeń powoli i niechętnie odsłonił twarz. Oblicze jego było jeszcze bledsze, a oczy jeszcze bardziej płonęły.

— Wiem Rebbe. Nie będę jednak dzisiaj jadł

— Czwarty dzień dzisiaj pościsz?! — pyta Rosz-Jesziwy, nieco zdziwiony. — I bezemnie... — dodaje obrażony.

— To jest mój własny post — odpowiada uczeń. — Poszczę dzisiaj na pokutę..

— Co ty mówisz? Skąd ty do pokuty?!

— Oczywiście Rebbe, muszę pokutować.. bo, przed chwilą, gdyście wy jeść poczęli, zgrzeszyłem przeciwko przykazaniu: „nie łaknij".

II.

Następnej nocy zbudził uczeń nauczyciela. Obydwaj spali na ławkach w izbie, w której uczono.

— Rebe, rebe! — wołał uczeń słabym głosem.

— Czego? — Rosz Jesziwy obudził się i zląkł

— Byłem właśnie na najwyższym szczycie...

— Jakto? — pyta Rosz jeszcze nieco zaspany.

— Śpiewało we mnie...

— Jak, jak?

— Tego sam nie wiem, rebe — odpowiada uczeń całkiem cicho. — Nie mogłem zasnąć i myślałem nad dzisiejszym wykładem... Chciałem za każdą cenę poznać tę melodyę. Ze zmartwienia, że mi się to nie udawało, począłem płakać... Wszystko płakało we mnie, wszystkie moje członki płakały przed Stwórcą świata! Przytem odmawiałem te modlitwy, których nauczyliście mnie, jednak dziwnie, nie ustami, lecz głęboko we wnętrzu! I nagle stało się jasno. Oczy miałem zamknięte, a jednak było naokoło mnie tak jasno, bardzo jasno, oślepiająco jasno...

— To dobrze — rzekł starzec, pochylając się

— A z tej jasności było mi tak dobrze, tak lekko... Było mi, jak gdyby moje ciało straciło wszelki ciężar.. Mógłbym latać...

— To dobrze!

— Potem było mi tak wesoło.. Twarz moja była bez ruchu, wargi moje nie poruszały się, a przecież śmiałem się... Śmiałem się tak szczerze, tak wesoło, tak serdecznie..

— Tak, tak, w najwyższej radości!

— Potem nuciło coś we mnie, jak początek jakiejś melodyi...

— Rosz-Jesziwy zeskoczył ze swojej ławki.

— A dalej?

— Potem czułem, że wszystkie moje zmysły były nieczułe, a w mojem wnętrzu coś śpiewało... Tak, jak się należy: bez słów i tonów, tak..

— Jak, jak?

— Nie, nie, nie umiem tego... Przedtem wiedziałem jeszcze.. potem z tego śpiewu...

— Co powstało?

— Coś w rodzaju muzyki. Jak gdybym w sobie miał skrzypce, albo jak gdyby w mojem wnętrzu siedział grajek Jojne i grał jeden z tych kawałków, które gra u rabina przy stole. Ale brzmiało to jeszcze ładniej, szlachetniej, smutniej! A wszystko bez tonów, zupełnie bez tonów...

— Błogo tobie, błogo tobie!

— I wszystko znikło teraz precz! — rzekł uczeń smutno. — Moje zmysły znowu zbudzone a ja jestem taki zmęczony, tak bardzo zmęczony, że ..

— Rebe! — zawołał nagle, chwytając się za piersi. — Rebe! Odmówcie modlitwę zmarłych! Przyszli po mnie!... Tam w górze potrzeba nowego chórzysty... Anioł z białemi skrzydłami... Rebe, rebe! Szema Israel, Szema...

III.

Całe miasteczko życzyło sobie takiej śmierci. Jednemu Rosz Jesziwy było to za mało...

— Jeszcze kilka dni postnych — wzdychał — a byłby inaczej umarł, od pocałunku ust Bożych...

Tłóm. ze żyd. GEN.

instytucya dla popierania odbudowy egzystencyi i t. p.

5) zawiadamiać Komitet Główny o miejscach wolnych, gdzieby bezrobotni Żydzi znaleźć mogli umieszczenie i pracę,

6) stawiać samodzielne wnioski Głównemu Komitetowi, na podstawie znajomości stosunków lokalnych, na zakładanie kursów dla nauki przemysłów domowych i t. p.

Do małych miasteczek, gdzie wyłonić się mogą trudności w prowadzeniu biur porad prawnych, winno najbliższe biuro porady prawnej delegować jednego ze swych członków przynajmniej raz w tygodniu na jeden dzień.

Działalność Głównych Komitetów byłaby następującą:

1) rozdzielanie stojących do dyspozycyi funduszów na doraźną pomoc między komitety lokalne,

2) zakładanie i utrzymywanie biura porady prawnej, do którego zwracałyby się biura porady prawnej komitetów lokalnych, o ile chodziłoby o interwencyę u władz wyższych,

3) zakładanie i utrzymywanie domów sierot i szkół terminatorskich,

4) użyczanie pomocy przy zakładaniu mniejszych przedsiębiorstw, jak stolarni z popędem motorowym, fabryk lalek, mebli dziecięcych, zabawek, guzikarni, urządzanie hal z maszynami specyalnemi dla rękodzielników itd.

5) utrzymywanie kursów zawodowych dla nauczycieli przemysłu domowego i sztuki stosowanej,

6) otwieranie i utrzymywanie kursów dla nauki przemysłu domowego i sztuki stosowanej po miastach i miasteczkach i popieranie tego przemysłu przez wyszukanie miejsca zbytu,

7) ewentualna pomoc dla odbudowy egzystencyi, któraby jednak połączona być musiała z utworzeniem instytucyj kredytowych dwóch typów: dla małego i średniego kredytu,

8) wydawanie cyrkularzy co najmniej dwa razy na miesiąc do wszystkich podległych sobie Komitetów lokalnych a zawierających na podstawie zgłoszeń komitetów lokalnych wykaz wolnych miejsc do obsadzenia Żydami, tudzież wykaz poszukujących pracy, Komitety główne wymieniają między sobą cyrkularze i treść tychże zamieszczają w swoich cyrkularzach,

9) stypendyowanie rękodzielników przez czas ich nauki na akademiach rękodzielniczych.

Jak długo mamy jeszcze zapewnioną pomoc naszych braci amerykańskich, należałoby się jeszcze postarać o dowóz maszyn do szycia dla krawców i szewców, tokarni, warsztatów pracy dla szlifierzy, mosiężników, stolarzy, maszyn do robienia pończoch, narzędzi ślusarskich ze względu na wielki brak tych artykułów, Udzielenie rzemieślnikowi warsztatu pracy jest prawie równoznaczne z odbudową jego egzystencyi.

Również należy się zastanowić, czy na przyszłość nie możnaby wystarać się o obligatoryjne ściągnięcie podatków przez kahały na rzecz Głównych Komitetów.

W każdym razie nie od rzeczy byłoby w najbliższym czasie zwołać ankietę wszystkich przewodniczących dotychczas istniejących komitetów lokalnych z całej Polski.

Dr E. P.

Kwestya żydowska w Rumunii.

Telegramy ostatnich dni przyniosły dwie wiadomości tyczące się Żydów rumuńskich: 1) oficyalny organ rządu rumuńskiego ogłosił rozporządzenie przedłużające terminy wnoszenia podań celem uzyskania praw obywatelskich, 2) rząd rumuński nie chce w żaden sposób podpisać traktatu pokojowego, zawierającego postanowienia o ochronie mniejszości narodowych.

Pan Bratianu kilkakrotnie podczas wojny ogłaszał światu, że kwestya żydowska w Rumunii jest już załatwioną, Nikogo te zapewnienia nie łudziły, gdyż następujące zaraz po nich protesty samych Żydów rumuńskich dowodziły, że Bratianu mówi wręcz nieprawdę i chce tylko zamydlić oczy konferencyi paryskiej, która niedwuznacznie dała do poznania rządowi rumuńskiemu, że nie myśli dalej tolerować dotychczasowego systemu polityki rumuńskiej wobec Żydów.

Stan kwestyi żydowskiej w Rumunii od kongresu berlińskiego do wojny światowej jest na ogół znany. Żydów traktowano w Rumunii jak obcych, nie mogli oni uzyskać żądnych praw obywatelskich, a musieli spełniać wszystkie obowiązki obywatela rumuńskiego, przedewszystkiem zaś pełnić służbę wojskową na równi z innymi obywatelami państwa. Podczas wojny bałkańskiej w r. 1913, kiedy wielka ilość Żydów rumuńskich służyła w armii rumuńskiej, przyrzekł wprawdzie ówczesny prezydent ministrów Marghiloman, nadać choćby tym Żydom prawa obywatelskie ale obietnicy tej naturalnie nie dotrzymał.

W r. 1917 złożyli Bratianu i Take Jonescu pod naciskiem koalicyi w parlamencie rumuńskim w Jassach oświadczenie, iż niebawem nastąpi »sprawiedliwe« rozwiązanie kwestyi żydowskiej w Rumunii. Przyrzeczenie to dał także król Ferdynand deputacyi żydowskiej, a zagranicę obsypano wnet doniesieniami, że kwestya żydowska w Rumunii jest już po myśli Żydów załatwioną I tym razem oszukano Żydów haniebnie, gdyż wszystkie deklaracye obliczone były li tylko na mamienie opinii publicznej i czynników rządowych na zachodzie. Świadczy o tem fakt, że gazetom rumuńskim zabroniono pisać o tych deklaracyach.

Podczas rokowań pokojowych między Austro-Węgrami a Rumunią wymusił, jak wiadomo, Czernin na Marghilomanie przyrzeczenie odnośnie do nadania Żydom praw obywatelskich. W traktacie pokojowym, zawartym wówczas między monarchią a Rumunią, zostały też odnośne ustępy tyczące się Żydów rumuńskich wyraźnie sformułowane.

Nie zadowoliły one wprawdzie ani żydostwa całego ani w szczególności Żydów rumuńskich, ale w razie urzeczywistnienia ich poważna część Zydów rumuńskich byłaby bądźcobądź uzyskała prawa obywatelskie. Marghiloman, mając może teraz szczere chęci, wniósł do ówczesnego parlamentu, zwołanego podczas okupacyi, ustawę, mocą której ustanowiono w całym kraju komisye przed któremi mieli Zydzi stawać i wykazać, że są urodzeni w Rumunii i że pełnili tam służbę wojskową. Komisye te szykanowały jednak petentów żydowskich, a gdy po upadku Marghilomana i po ustąpieniu władz okupacyjnych wszystkie dotychczasowe ustawy unieważniono, stracili nawet ci Zydzi prawa obywatelskie, którym udało się je uzyskać od komisyi.

Przed wyjazdem swoim do Paryża na konferencyę pokojową, postanowił Bratianu znowu otumanić świat i wydał w tym celu rozporządzenie prawomocne o naturalizacyi Zydów. Druga to ustawa z rzędu, która również nie zadowoliła Zydów. Nie zarządziła ona bowiem p o w s z e c h n e j naturalizacyi w s z y s t k i c h Zydów, mieszkających w Rumunii. Każdy Zyd z osobna chcący otrzymać prawa obywatelskie, musiał stawać przed sądem i wykazać się na publicznej rozprawie świadectwem urodzenia w Rumunii i poświadczeniem odbytej tamże służby wojskowej, a nawet w tym wypadku mógł prokurator prośbie jego odmówić. Po ogłoszeniu tej ustawy powołał do siebie Bratianu zastępców »Związku tubylczych Zydów« i zażądał od nich oświadczenia, iż uważają kwestyę żytlowską teraz za rozwiązaną. Deputacya nie chciała atoli złożyć takiego oświadczenia, wszystkie inne partye żydowskie wystąpiły przeciw tej ustawie, a »Związek tubylczych Zydów« przestrzegł nawet publicznie przed wnoszeniem podań na mocy tej ustawy.

Po powrocie swoim z Paryża, gdzie się Bratianu przekonał, że koalicya nie odstąpi od żądania zupełnego równouprawnienia Zydów rumuńskich, wydał on nową ustawę — trzecią z rzędu w przeciągu jednego roku — która w pewnej mierze odpowiada poniekąd żądaniom Zydów. Ustawa ta po raz pierwszy wówi wyraźnie o Zydach. Według niej obywatelstwo rumuńskie otrzymać może każdy Zyd, który się urodził w Rumunii albo zadość uczynił wymogom rumuńskiej ustawy wojskowej i który przed sądem oświadczy, że przyjmuje obywatelswo rumuńskie. Ustawa zawiera jednakowoż liczne ograniczenia, tak np. dla tych Zydów, którzy byli kiedyś obywatelami innych krajów i dla tych, którym wyżej wspomniane komisye odmówiły praw obywatelskich.

Zydostwo rumuńskie podzieliło się obecnie na dwa obozy: »Związek Zydów tubylczych« uchwalił pod protestem przyjąć tę ustawę i radzi on Zydom z ustawy tej korzystać, — syoniści występują przeciw ustawie, gdyż i ona dopuszcza tylko indywidualną naturalizacyę a nie naturalizacyę »en masse« ludności żydowskiej w Rumunii.

Traktat o ochronie mniejszości narodowych, który z pewnością, mimo oporu p. Bratianu, obowiązywać będzie także i Rumunię, stanowić dopiero będzie gwarancyę pełnego równouprawnienia obywatelskiego Zydów rumuńskich.

Pomyślny stan sprawy Śląska cieszyńsk.

Warszawa »Kuryer Warsz.« donosi; Według najświeższych wiadomości, otrzymanych z Paryża, sprawa Śląska cieszyńskiego przedstawia się dla nas pomyślnie. Wymowne orędownictwo Paderewskiego i Dmowskiego odniosło skutek, jakiego należało się spodziewać. Zresztą Czesi sami przyznali się do chwiejności swych argumentów, odmawiając podczas rokowań krakowskich zgody na plebiscyt. Odmowa ta wywołała bardzo nieprzychylne dla nich usposobienie, zwłaszcza u Amerykan.

Sojusz czesko-ukraiński?

Warszawa, „Robotnik" donosi: »Ze źródła wiarogodnego otrzymujemy wiadomość, że Czesi zawarli sojusz z Petruszewiczem (przedstawicielem Ukraińców galicyjskich) i Denikinem celem szkodzenia Polsce«

O Dubno, Równo i Żytomierz.

Warszawa, »Kuryer Warsz.« pisze: »Wypadki, rozgrywające się obecnie na Ukrainie, zmuszają nasz rząd do zajęcia postawy wyczekującej. Zawarty z dowództwem naczelnem armii Petlury rozejm jest natury wyłącznie wojskowej, może być w ciągu 5 dni wypowiedziany i nie zawiera żadnych zobowiązań natury politycznej. To też nie może był mowy o ustąpieniu przez nas petlurowcom Dubna, Równego i Żytomierza, (do którego zresztą wojska nasze nie dotarły), jak ogłosiło światu Biuro ukraińskie w Szwajcaryi, ani też o dostarczeniu przez nasze władze wojskowe amunicyi dla armii Petlury«.

Nowe pogromy ukraińskie.

Warszawa. »Gazeta Poranna« dowiaduje się, że w ostatnich dniach ukraińskie wataky powstańcze dokonały pogromu w Pohrebyszczach, miasteczku, położonem na linii Koziatyn — Humań. Padło tam około 600 osób ludności żydowskiej. W Monasterzyskach położonych również na tej linii te same bandy wycięły 30 Żydów.

Z prasy żydowskiej.

Pod tytułem »Łapaj złodzieja« pisze warszawskie »Zycie żydowskie«: »To przed czem ostrzegaliśmy, na co niejednokrotnie wskazywaliśmy — stało się. Alarmowały pewne odłamy prasy polskiej, że w intendenturach i rozmaitych urzędach wojskowych pracuje zbyt wielu Zydów, większość sejmowa przyjmowała rozmaite zamaskowane uchwały, lub wniosła interpelacye, zmierzające ku odciągnięciu oficerów rdzennych z frontu do rozmaitych posad biurowych, a natomiast ku przeniesieniu tych kilkudziesięciu Zydów, co byli poza frontem zajęci, na front, — i wszystko to robiło się w imię patryotyzmu. Opętanie antysemickie owładnęło umysłami. Sfery rządzące też mu się poddały. Co raz to Ministerstwo Wojny podawało do wiadomości, że to w tym, to w owym rzędzie usunięto oficerów Zydów, że już tam wszystko zostało skutecznie »zardzenione«. »Dwugroszówki« tryumfowały, i ogół się cieszył. Patria salvata est!

Aż naraz grom z jasnego nieba! Póki byli na urzędach Zydzi, była jeno obawa, że mogą kraść. Nie stało na urzędach Żydów — nie stało i obaw. bo.. zaczęli kraść naprawdę, ale jak kraść! Nie przemija tygodnia, żeby nie wykryto jakiej nowej afery, i to nie na tysiące, i nie na dziesiątki lub setki tysięcy marek, jeno na miliony! Co tydzień to aresztują kogoś, bądź to za kradzież, bądź za stosunki z nieprzyjacielem. Co tydzień to ktoś albo do kryminału idzie, albo w łeb sobie strzela, lub też podpala jakieś składy. I co za piękne nazwiska, same »ski« i »ow« (sporo tych »owów« nie uchodzi u nas za »obcokrajowców«, choć nawet mówić po polsku nie umieją), — ani jednego »steina« lub »mana« nawet o zmienionej chrześcijańskiej konfesyi.

Szczęście, że złapano te wszystkie afery w porę, i być może, uda się złe zdusić w zarodku. Ale wszystko to zależy od zachowania się społeczeństwa i rządu. Jeżeli się skoncentruje uwagę na istotę złego i przestanie się zajmować wciąż jedynie niebezpieczeństwem żydowskiem, to się jeszcze raka uleczy, ale jeżeli miast łapać złodzieja pod ręką, będzie się szło za hasłem »cherchez le juif«, to stwerzy się jeno jeszcze podatniejszy grunt do nadużyć.

A niestety, pewien poważny odłam prasy polskiej wykazuje wyraźne tendencye do odwracania uwagi od właściwej choroby w stronę nieistniejącego Żyda, by dać pauzę i możność odpoczynku swoim pupilom, ażeby potrafili poukrywać swe machinacye i zabrali się do dalszej zbożnej pracy nad okradaniem skarbu w imię patryotycznych haseł. Pomimo, że ani jeden Żyd do afer tych nie został wmieszany, pomimo, że sprawcami ich są wszystko co najlepsi »patryoci» którzy wprawdzie jeszcze przed rokiem do polskości się nie przyznawali, ale zato nie należą do narodowości żydowskiej więc korzystają z pełni praw, alarmuje już prasa polska o wpływach milionów... żydowskich!

Ogromnie to przypomina złodzieja, który, uciekając przed policyą, najgłośniej krzyczy: »łapaj złodzieja.« Bawcie się tak, dziateczki nadal, bawcie na zdrowie, straszcie nieistniejącym Żydem, ale nie róbcie tego kosztem skarbu i państwa bo takie zabawy mogą się smutnie skończyć. Dzban póty tylko wodę nosi, póki się ucho nie urwie, a to ucho już się urywać poczęło i gdy wreszcie naród zniecierpliwony zechce rzecz całą zgruntować to ujawni ten związek jaki zachodzi między bezustannem szczuciem na Żydów a rozmaitemi orzełkami podklejaniami marek stemplowych i milionowemi aferami. A wtedy rozmaici «działacze patryotyczni« mogą się okazać.. za kratkami...

Notatki gospodarcze.

Przewóz artykułów spożywczych kolejami. Ministerstwo aprowizacyi wyjaśnia, że w myśl art. 4 przepisów wykonawczych do ustawy z d. 29 lipca 1919 r. o obrocie ziemiopłodami w roku gospodarczym 1919—1920, przewóz kolejami żyta, pszenicy, jęczmienia i owsa, zarówno jak przetworów z nich i przetworów ziemniaczan. jako bagażu pasażerskiego jest bezwarunkowo wzbroniony bez każdorazowego na to zezwolenia komisarza (starosty) powiatu, w granicach którego leży stacya. gdzie został sprzedany bilet osobowy. Bez takiego zezwolenia mogą być przewożone wyżej wymienione artykuły tylko w ilościach niezbędnych dla spożycia w drodze (nie więcej 1 klg. na osobę) wszystkich wymienionych produktów lub przetworów z nich łącznie. Pozwolenie na przewóz cukru może udzielać jedynie ministerstwo aprowizacyi, bez którego cukier można przewozić w ilości nie większej jednego funta na osobę. Prawo przewozu małych ilości wyżej wymienionych produktów (1 klg. ziemiopłodów, 1 f. cukru) nie dotyczy posiadaczy miesięcznych i sezonowych biletów, którym przewóz tych artykułów jest bezwarunkowo wzbroniony niezależnie od ilości.

Zniesienie sekwestru. Zniesiono sekwestr i ograniczenia przewozu następujących surowców, półfabrykatów i towarów: 1. Bibułka do papierosów (w bobinach i arkuszach), 2. Przędza, 3. Wata hygroskopijna i środki opatrunkowe, 4. Wata surowa, bielona i farbowana.

Nawiązanie stosunków gospodarczych z Ukrainą? »Gaz Polska« donosi: »Jak słychać nie jest wyłączone nawiązanie pewnych stosunków gospodarczych z Ukrainą, aczkolwiek układ pomiędzy Naczelnem Dowództwem a gen. Petlurą dotyczy tylko strony wojskowej, to jednak same przez się wysuwają się pewne sprawy gospodarcze, których rozwiązanie leży i w interesie Polski i Ukrainy«.

Przedsiębiorstwa polskie w Konstantynopolu. Dnia 23 lipca r. b. zarejestrowana została w Konsulacie polskim w Konstantynopolu pierwsza polska spółka firmowa pod nazwą »Polorient«. Kapitał spółki wynosi 50.000 franków. Główny zarząd ma być w Warszawie. W ślad za tą firmą zgłosiło się kilka innych przedsiębiorstw obywateli polskich, których rejestracya jest w toku.

Viri clarissimi — iuris doctores.

Mowa tu o tych »najsławniejszych mężach«, których »alma mater« codziennie paru wydaje, a z których przeważna liczba poświęca się adwokaturze. Pierwszym krokiem na tej drodze to rozpoczęcie praktyki sądowej lub wpis do Izby adwokackiej. Praktyka sądowa obowiązuje przez jeden rok i jest bezpłatną, gdybyś jednak po roku nie znalazł posady koncypienta, wolno ci, a nawet jesteś zmuszony służyć państwu dalej w sądach jako... niepłatny protokolant, jeśli chcesz, by ci liczono czas, do otwarcia kancelaryi adwokackiej. Bo znaleźć posadę koncypienta jest dziś prawieże nieosiągalnem szczęściem...

Jednoroczna praktyka sądowa i sześcioletnia adwokacka jest obok egzaminu adwokackiego warunkiem otwarcia kancelaryi adwokackiej. Formalnym wymogiem jest wpis na listę kandydatów adwokackich, służący jako dowód odbycia praktyki. A o to właśnie dziś niełatwo. Kancelarye przeważnie nie są w stanie zatrudniać koncypienta. W tym stanie rzeczy uniemożliwia się kandydatowi przygotowanie praktyczne do przyszłego zawodu i spełnienie formalnych warunków wpisu.

Powiększanie się w zastraszająco szybkiem tempie inteligentnego proletaryatu i skierowanie tego materyału ludzkiego na tory mniej szlachetnych zajęć, przeważnie w dzisiejszych warunkach paskarskiego kupiectwa, jest następstwem tych stosunków.

Cóż więc uczynić, by społecznie wyzyskać przygotowanie prawnicze młodych doktorów praw, zapewniając im samym godne bytowanie? Oto kilka myśli pod adresem miarodajnych czynników.

Odnośnie do praktyki sądowej trzeba jak najrychlej przeprowadzić jej płatność i to w wysokości, zasługującej przyjnajmniej na miano znacznej sustentacyi. Wtedy kandydaci chętnieby szli do sądów i prokuratoryi na praktykę, a zmiejszyłaby się liczba ubiegających się o posady u adwokatów.

Zdarza się dość często, że niektórzy panowie mecenasi najmują koncypientów dorazowo za lichą zapłatą do zastępowania ich w sądach. Ten wyzysk powinien stanowczo ustać. Szczególnie na czas bezrobocia winna być przez samych kandydatów założona instytucya kredytowa, subwencyonowana wydatnie przez rząd; zadaniem jej byłoby udzielanie kredytu członkom na dogodnych warunkach. Taka instytucya kredytowa oddałaby i w normalnych warunkach pracy znaczne usługi.

Zważywszy, że powodzenie kandydatów zależne jest w znacznej mierze od pomyślnego położenia samych adwoketów należy dążyć do uwzględnienia i przeprowadzenia słusznych żądań tychże. Należą tutaj: unifikacya prawa, obowiązującego na wszystkich ziemiach Rzeczypospolitej i dopuszczenie adwokatów do wykonywania praktyki na jej całym obszarze, rozszerzenie agend adwokackich, zniesienie osobnych notaryatów i przydzielenie ich zakresu działania adwokatów jak również osobom zaufania publicznego, znaczne ograniczenie praw osób, zrównanych prawie z adwokatami co do prawa zastępstwa (w Królestwie), a nie mających za sobą równie mozolnych studyów ni praktyki i t. d.

Znanym nareszcze jest fakt, że sejm nasz, ta najwyższa instytucya ustawodawcza, ma niski poziom skutkiem małej liczby prawników. Niechże więc przynajmniej administracya zatrudnia prawników, tak bardzo jej przy urządzaniu odroczonego państwa potrzebnych. Tak przynajmniej urzędy, obsadzone kwalifikowanemi siłami, wypełnić zdołają tę lukę, którą dziwnym zbiegiem okoliczności wybory do sejmu zostawiły, pomijając i zmiejszając współpracę prawników nad wybudową i rozwojem organizacyi państwowej.

Dr. Eliasz Ganger.

»Chicago Tribune« donosi, że koalicya wstrzymała wszystkie transporty amunicyi dla Rumunii. Powodem wstrzymania wedle tego pisma ma być okoliczność, że do Paryża nadeszły wieści jakoby wśród wojsk rumuńskich nad Dniestrem ujawniała się skłonność do bolszewizmu.

List z Zakopanego.

Trzeci sezon się rozpoczął, a słońce jakby drwiło z kajendarza, przypieka i śle swe drogocenne, macierzyńskie promienie z siłą i zapałem słońca lipcowego. W powodzi światła i ciepła ma się wrażenie, jakby świętowało Zakopane. I to nietylko natura, ale i ludzie, rozlewający się jasnemi strugami sukień i ubrań po wszystkich drogach, reglach, polanach... i kawiarniach.

A ludzie to niebylejacy, bo i Żeromski i Witkiewicz mł. i Tetmajer i Rita Saccheto i Gottlieb i »stały willegiator« Neuman i legion innych wielkości uznanych i nieuznanych docenionych i niedocenionych bawi tu i kokietuje z wirchami tatrzańskimi i... mistyką »nawróconego« Przybyszewskiego.

Odczyt tego ostatniego o »zagadnieniach duszy« zgromadził, jak zwykle, tłumy słuchaczy, ściągniętych, zdaje się tylko atrakcyjnem nazwiskiem prelegenta.

Wesoło tu teraz i zapowiada się jeszcze weselej z przyjazdu »czwórki« (Kitschmann i i.). Na porządku dziennym są koncerty (Saccheto, Jarończyk) i opery (Bandrowska). Zakopane celuje tego roku nadzwyczajną muzykalnością. Ze wszystkich prawie okien dolatują trele i tony, — tylko z kuchen, niestety, nic nie zalatuje.... A Giewont stoi i dziwi się pewnie czemu to wycieczkowcy co chwilę odpoczywać muszą. Nie zna widocznie kuchni i stosunków aprowizacyjnych w Zakopanem, na które nie pomoże i sto wieców i stubłotem obrzuconych burmistrzów (ostatni »głodowy« wiec socyalistyczny).

Nosów żydowskich obfita doza też się znajduje w naszej letniej stolicy. Właściciele ich, nie bacząc na wieści, głoszące o regimie endecko chrześciańskiem, panującem w Zakopanem, zjechali się dość licznie i są przyjmowani teraz już dosyć chętnie wobec nastania trzeciego sezonu i znacznego skutkiem tego ubytku czysto aryjskiej publiczności. Niema wię już potrzeby zamieszkiwać odległe od centrum miasta. Bystre i góry — nie znające antysemityzmu Coraz mniej słyszeć się dają odpowiedzi, że »tylko p r a w d z i w y c h Polaków się przyjmuje« i t. p. Znikły już prawie wszędzie napisy, wzbraniające wstępu potomkom Dawida i Salomona.

Klasycznym jest dowcip paru akademików, którzy chcąc ukarać właścicielkę jednej z cukierń za umieszczenie podobnej kartki — zażądali każdy jajecznicy z 5 jaj. Gdy szlachetny, pachnący i kosztowny produkt kurzy zjawił się na stole, — zoczyli »nagle« nasi panowie asemicki napis i przeprosiwszy grzecznie, że są niestety Żydami... wyszli. Została tylko osłupiała gospodyni.... i 4 porcye jajecznicy, każda z 5 jaj. Wpół godziny później — znikło z oddrzwi »arystokratyczna« kartka.

Takto postęp i kultura — wdarły się nawet do »zakopanego« Zakopanego.

LEON

Rząd polski odebrał adw. Goldsteinowi paszport do Paryża.

Jak wiadomo bawi w Warszawie w przejeździe do Paryża znany działacz społeczny, przewodniczący Kijowskiego Centralnego Komitetu niesienia pomocy Żydom ofiarom pogromów na Ukrainie adw. M. L. Goldstein.

W zeszłym tygodniu p. Goldstein otrzymał od rządu zezwolenie wyjazdu do Paryża, dokąd miał się w tych dniach udać. W ubiegły czwartek jednak do mieszkania adw. Goldsteina przybył przodownik policyi z urzędnikiem biura paszportowego przy ministerstwie spraw zagranicznych i zażądał zwrotu wydanego przez urząd paszportowy zezwolenia na wyjazd do Paryża.

P. Goldstein miał się udać do Paryża w celu przedstawienia konferencyi pokojowej materyałów w sprawie ohydnych rzezi Żydów na Ukrainie.

Ciekawem jest, co skłoniło rząd polski do przeszkodzenia w informowaniu zagranicznej opinii publicznej o okrucieństwach, popełnionych na Żydach na Ukrainie...

Od wydawnictwa.

Starając się o systematyczny rozwój naszego pisma, poczyniliśmy cały szereg przygotowań, które nam umożliwią już w niedalekiej przyszłości powiększenie objętości „Nowego Dziennika" w dwójnasób i wczesne wysyłanie go na prowincyę.

By jednak podołać nawałowi materyału, zarówno informacyjnego jak i publicystyczno-literackiego, rozpoczynamy już obecnie wydawanie 6-iu stron druku na razie dwa razy w tygodniu oraz powiększamy numer poniedziałkowy do 4-stron druku.

KRONIKA.

Kraków, 9 września

Gen. Dupont w Krakowie. Jak się dowiedujemy, szef międzysojuszniczej misyi na G. Śląsku gen. Dupont bawił w niedzielę przez kilka godzin w Krakowie, poczem wyjechał z powrotem na G. Śląsk.

Minister kolei p. Eberhardt przyjechał wczoraj rano w towarzystwie kilku urzędników ministerstwa kolei do Krakowa, skąd wraz z dyrektorem kolei Prachtlem udał się do N. Sącza dla zwiedzenia tamtejszych warsztatów kolejowych.

Z inicyatywy ministerstwa kolei przybyła również do Krakowa wycieczka dziennikarzy z b. Kongresówki i Lwowa, która przez cały dzień wczorajszy zwiedzała miasto. W dniu dzisiejszym przycędą do Krakowa przedstawiciele prasy zagranicznej, z którymi wycieczka ruszy w dalszą drogę kierując się na Nowy Sącz i Jasło.

Towary kolonialne. W ostatnich dniach nadszedł do Warszawy znów większy transport herbaty, którą sprzedają po kilkanaście marek za funt. Nadszedł też transport kawy palonej po 15 mk. funt. Ceny kakao, którego nadszedł cały wagon, spadły na 20 mk. Przybył transport pieprzu po 12 mk. W tych dniach zaś nadejdą większe transporty herbaty, kawy, sardynek, śledzi i ryżu wskutek czego ceny tych artykułów spadną.

Umowy o przeniesieniu i podziale nieruchomości. Wedle rozp. tymcz. Rady Min. z 1 bm. (Monitor Pol. Nr. 200) wymagają umowy, dotyczące przeniesienia własności nieruchomości ziemskich (z wyłączeninm nieruchomości rustykalnych) oraz umowy co do podziału tychże do swej ważności z a t w i e r d z e n i a Urzędów ziemskich wzgl. komisyi dla obrotu ziemią.

Z pałacu sztuki. W niedzielę d. 7 bm. została otwartą w pałacu sztuki przy placu Szczepańskim wystawa artystów polskich Formistów. Wśród licznych prac w pierwszym rzędzie wybijają się obrazy Leona Chwistka, Hryniewskiego, Tytusa Czyżewskiego i w. i. Jako dopełnienie wystawy wydało tow. formistów oryginalny katalog z rysunkiem i przedmową L. Chwistka i futurystycznemi poezyami Czyżewskiego i Hryńkowskiego.

Wydział związku żyd. inwalidów, wdów i sierót wojennych w Krakowie komunikuje: 1) W godzinach urzędowych tj. we wtorki i czwartki od 6—8 pop. i w niedziele od 2—4 pop. w budynku żyd. gminy wejście od ul. Skawińskiej 2, udziela się inwalidom, wdowom i sierotom wojennym wszelkich informacyi, załatwia się prośby i podania do władz, — 2) nadto wzywa się wszystkich tych inwalidów, którzy refiektują na przydział bielizny i odzieży amerykańskiej, aby się natychmiast w „Związku" zgłosili.

Ze sportu. Ż. R. K. S. rozegrał w sobotę 6 i w niedzielę 7 bm. na placu sportowym „Makkabi 2 matche footballowe, pierwszy z K. S. „Podgórze z wynikiem 1:0 drng! z Biała-Lipnik z Bielska wynik 1:1.

Złodziejki sklepowe. Dwie siostry, Regina i Sara Weinbergerówne, chodziły od dłuższego czasu po sklepach tutejszych i pod pozorem zakupna towarów bławatnych kradły ze sklepów, co im wpadło pod rękę. Przy sklepie oczekiwała ich wspólniczka Paulina Birner, która odbierała skradzione rzeczy i pozbywała je paserom Noemu Gutreichowi i Rotblumowi. W ten sposób wyrządziły złodziejki te kilkunastu kupcom krakowskim szkodę, wynoszącą kilkadziesiąt tysięcy koron. Większą ilość rzeczy udało się odebrać od paserów i wrócić poszkodowanym.

Amatorzy owoców. Salomon Gruenberg lat 26, skradł Julii Grabowskiej beczkę śliwek, zaś Stan. Tyrawa-Teodorowi Greszczyńskiemu 50 kg gruszek. Obu specyalistów do cudzych owoców aresztowano a owoce oddano właścicielowi.

Włamanie. Do mieszkania N. Thorna przy ul. Krakowskiej 23 włamali się onegdaj Izrael Blum, l. 26 i Jonasz Silberstein i skradli tam garderobę wartości 6300 K oraz gotówką 500 K. Bluma aresztowano i odebrano mu skradzione rzeczy, Silberstein zbiegł.

Portfele i legitymacye do odebrania! Od aresztowanych kieszonkowców Michała Leniaka lat 15 i Józefa Woźniaka lat 29, odebrała policya cały szereg portfeli z dokumentami, skradzionych na dworcu, po które poszkodowani zgłosić się mogą „Pod telegrafem."

KOMUNIKATY.

Słow. Achdus zawiadamia wszystkich członków i sympatyków, iż we wtorek 9 bm. o g. 7 w. odbędzie się zgromadzenie z porządkiem dziennym Obecne położenie handlowców.

REPERTUAR OPERETKI w „NOWOŚCIACH." Dziś i codziennie: „Tam gdzie skowronek śpiewa" operetka Fr. Lehara w 3 aktach.

Z kraju.

Mianowania w dyplomacyi. »Monitor« przynosi następujące nominacye w świecie dyplomatycznym: 1) P. Jan Modzelewski został mianowany ministrem peł-

nomocnym i posłem nądzwyczajnym 3 kl. w Bernie. 2) Dr. Michał Sokolnicki — radcą legacyjnym 1 kl. przy poselztwie polskiem w Londynie. 3) P. Władysław Baranowski — radcą legacyjnym 1 kl. w Rzymie przy rządzie królewsko-włoskim.

Zmierzch bolszewicki.

Berlin. (Tel. wł) »Voss. Ztg.« donosi z Genewy: Pewien dziennikarz rosyjski, przebywający w Amsterdamie otrzymał z Rosyi wiadomości, wedle których wpływ Lenina Trockiego jakoteż Cziczerina coraz bardziej maleje. Cała faktyczna władza przeszła na Dzierżyńskiego, którzy oddawna uchodzi za kata bolszewickiego, a który ulega fanatykom, którzy jedynie dzięki niesłychanemu terrowi mogą utrzymać się u władzy.

Plany Trockiego.

Dnia 1 go września na posiedzeniu petersburskiego sowietu wygłosił Trocki długą przemowę poświęconą sutatcg i w Rosyi a w szczególności Petersburga. Trocki ogłasza, że atak Denikina już osłabł, wkrótce czerwona armia da sobie z nim radę, jak z Kołczakiem. Następną czynnością sowieckich wojsk będzie porachunek z szlachcicami t. z. z Polakami, których front jest obecnie drugorzędny. W dalszym ciągu Trocki wypowiedział szereg pogróżek pod adresem Finlandyi, która otwarcie gotuje się do zajęcia Petersburga. Po przemówieniu Zynowiewa sowiet uchwalił votum zaufania dotychczasowej działalności Trockiego.

Akcya koalicyi przeciw bolszewikom.

Kopenhaga. (Tel. wł.) Liczne informacye wskazują na to, że koalicya przygotowuje się z całą energią do walki z Rosyą bolszewicką. Anglia nie szczędzi środków, aby wojska regularne, które opuszczają Rosyę, zastąpić ochotnikami. Codziennie wysyła się trzy tysięcy żołnierzy przeciw Rosyi. Czynione są starania w kierunku pomnożenia środków transportowych. tak, aby tę liczbę podwyższyć do 6000 żołnierzy dziennie. (Inne wiadomości głoszą, że Anglia zamierza zupełnie wycofać swe wojska z Rosyi. — P. R.)

Rozprawa przeciw bolszewikom węgierskim.

Budapeszt. PAT. Węg. biuro kor. donosi. Policya i prokuratorya poczyniły jaknajwiększe starania celem przygotowania rozprawy głównej przeciw bolszewikom. Ogółem w więzieniach znajduje się 250 terorystów. W sprawie wydania Beli Kuhna i jego towarzyszow, przebywających w Austryi, wystosowano w drodze normalnej żądanie wydania ich do rządu austryackiego.

Znowu nota do Rumunii.

Wiedeń. PAT. »Tel. Comp.« donosi z Hagi: Jak podaje holenderskie biuro prasowe z Londynu, sir George Clarc, który jako specyalny poseł ententy jedzie do Rumunii, zabrał ze sobą notę Balfoura. w której rząd angielski wyraża nadzieje, że Rumunia nie ma zamiaru zerwania stosunków z ententą i że przyczyni się do wyjaśnienia przyczyn, który spowodowały obecny konflikt. Ententa żąda od Rumunii, aby opuściła Węgry, aby zaniechała rekwizycyi, oraz aby oddała zarekwirowane przedmioty, gdyż te przypadają do równego podziału między państwa ententy, wreszcie żąda ententa, aby Rumunia współdziałała z nią w zaprowadzeniu porządku na Węgrzech.

Rumuni nie zaprzestają rekwizycyi.

Wiedeń, PAT. Biuro kor. donosi z St. Germain: Wedle doniesienia »Chigago Tribune» Rumuni odnowili most na Cisie pod Solnok i przetransportowali z Węgier 6000 wagonów z zarekwirowanym materyałem.

Ruchy rewolucyjne na Bałkanie.

Paryż. (Tel. Komp.) Kursują tu pogłoski, że na Bałkanie mają miejsce bez ustanne rewolucye. W Czarnogórze szaleje dzikie powstanie, z którego może się jeszcze wyłonić wojna między Serbią a Czarnogórą. W samej Serbii mogą tylko jeszcze najostrzejsze środki stłumić groźne ruchy rewolucyjne.

Co się dzieje w Rjece?

Wiedeń, (Tel. wł) Wedle tutejszego pisma »Vedutta d' Italia« przedstawia się obecna sytuacya w Rjece następująco: Komisya dla zbadania wypadków ostatnich zarządziła rozwiązanie Rady narodowej, która ma zostać zastąpioną przez reprezentacyę obywatelską, pozostającą pod kontrolą komisyi międzykoalicyjnej. Legion ochotniczy w Rjece ma być natychmiast rozwiązany, liczba załogi włoskiej zredukowaną do brygady infanteryi i szwadronu kawaleryi. Francuska załoga ma być z okrętów usuniętą ze względu na nieprzyjazne uczucia żołnierzy francuskich wobec ludności Rjeki. Charakter autonomii miejskiej ma być nadal zachowany, a bezpieczeństwo publiczne ma utrzymywać policya angielska lub amerykańska. Winowajcy ostatnich wypadków mają zostać pociągnięci do odpowiedzialności.

Polityka górników angielskich.

St. Germin. (B. K.) Delegaci angielskiej federacyi górników uchwalili na plenarnem zgromadzeniu, odbytem 4 b. m., odrzucić propozycyę Lloyda Georgea co do nabywania przez państwo uprawnień górniczych, a ponownie z całą energią żądać nacyonalizacyi kopalń wedle propozycyi Sanleya. Przywódca górników Smillie oświadczył w swojej mowie, że górnicy nie porzucili bynajmniej myśli o »polityce czynu« (»direckt action«), którą w razie konieczności zastosują. Delegaci uchwalili ponadto domagać się referendum, któreby roztrzygnęło sprawę strejku generalnego mającego na celu usunięcia obowiązkowej służby wojskowej oraz odstąpienie od interwencyi w Rosyi.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny Dr. Wilhelm Berkelhammer. zast. J. Freund. — Druk. M. Deutschera, Kraków, Bożego Ciała 10 Telefon 1556.